Łódź, 29|VIII 1898 r.

№ 197.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedziałek Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela.
Wtorek Róży Limańsk.
Środa Rajmunda.
Czwartek Idziego
Piątek Stefana Kr. Węg.
Sobota Bronisławy, Szym.

Wschód g. 5 m. 8
Zachód g. 6 m. 52.
Długość dnia g. 13 m. 44

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 17 (29) sierpnia 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

KALENDARZYK.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama. „Oblężenie Paryża" (Pasaż Szulca).
Teatr letni „Selina" (Konstantynowska)
„Pod białym koniem" farsa w 3-ch aktach Blumenthala i Kadelburga. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wiadomości kościelne.

W kościele św. Krzyża w tygodniu bieżącym odprawione będą następujące nabożeństwa:

Codzień rano o godz. 6 prymarya z wystawieniem Najświętszego Sakramentu; później wotywy o 8 godz., 8 i pół—9 i 10 rano.

W przyszłym miesiącu przypada odpust doroczny w kościele św. Krzyża, w dniu 14-ym w święto „Podwyższenia św. Krzyża". Odpust ten obchodzonym będzie w następną niedzielę 18 września.

Politechnika warszawska.

„Wiestnik finansów" — organ ministeryum skarbu umieścił wyczerpujący artykuł o politechnice warszawskiej.

Ze względu na ciekawą jego treść, podajemy tłómaczenie jego w całości.

„Też same ogólne przyczyny, które spowodowały założenie nowego, wyższego zakładu naukowego technicznego w Kijowie, w znacznym stopniu odbijają się i na życiu przemysłowem kraju Nadwiślańskiego, który niemniej od kraju Południowo-Zachodniego potrzebuje powiększenia liczby wykształconych techników. Kraj Nadwiślański pod względem gęstości zaludnienia przewyższa średnią takąż gęstość Rosyi Europejskiej, a nawet Francyi. Wobec takich warunków samo tylko rolnictwo nie jest w stanie wyżywić ludności, to też w kraju tym coraz bardziej rozwijają się różne gałęzie przemysłu miejscowego. Lecz rozwój ten, niezbędny dla Królestwa Polskiego, utrudniają niepomyślne warunki.

„Rudy żelazne w kraju Nadwiślańskim zawierają niewiele metalu; węgiel miejscowy, nie mówiąc już o jego mniejszej wartości jako opału, niezdatny jest do koksowania, tak że przemysł żelazny musi używać drogiego koksu zagranicznego; ceny produktów surowych w znacznej części Królestwa Polskiego są daleko wyższe, aniżeli w innych miejscowościach Cesarstwa; wreszcie konkurencya zagraniczna, zwłaszcza niemiecka, więcej jest uciążliwa dla przemysłu miejscowego, niż dla innych bardziej oddalonych od granicy zachodniej ognisk przemysłowych. Przy takich niepomyślnych warunkach racyonalny rozwój przemysłu w kraju z konieczności musi być zależny od szybkiego postępu w zakresie metody produkcyi i ustawicznego jej doskonalenia. Osiągnąć zaś to można tylko przy pomocy znacznej liczby wykształconych techników, gruntownie obznajmionych z warunkami miejscowemi.

„Gwałtowna potrzeba wyższej szkoły technicznej dla kraju Nadwiślańskiego, której nie były w stanie zaspokoić istniejące instytuty techniczne, doprowadziła wreszcie do tego, że obecnie znaczna część młodzieży z Królestwa Polskiego, pomimo drożyzny nauki zagranicą, odbiera wykształcenie techniczne w politechnikach zagranicznych. Według danych, zgromadzonych przez warszawski oddział Tow. popier. ros. handlu przemysłu, w r. 1897 w 15 technicznych szkołach Europy Zachodniej kształciło się przeszło 400 osób z Królestwa Polskiego, w rzeczywistości wszakże liczba ta musi być znacznie większą, gdyż o niektórych zakładach brak wiadomości. Wrazie założenia w kraju wyższej szkoły technicznej, wydawane na naukę zagranicą znaczne sumy pieniężne pozostałyby w kraju, wykształcenie techniczne stałoby się dostępnem nietylko dla klas zamożnych i powoli wytworzyłby się kontyngens miejscowych techników ze specyalnem wykształceniem, którzy pracując dla rozwoju przemysłu miejscowego, uczyniliby zbytecznym obserwowany obecnie napływ do kresów zachodnich fabrykantów, przemysłowców i techników zagranicznych, przybywających do nas za kapitałami zagranicznemi.

„Pomyślny zbieg okoliczności pozwolił rozstrzygnąć sprawę założenia w kraju Nadwiślańskim wyższej szkoły technicznej bez tych trudności, jakie mogłaby przedstawiać strona finansowa kwestyi.

„Celem upamiętnienia szczęśliwego wydarzenia, jakiem był w jesieni r. 1897 pobyt w Warszawie Najjaśniejszych Państwa, społeczeństwo miejscowe z dobrowolnych ofiar zebrało i złożyło do rozporządzenia Najjaśniejszego Pana kapitał w sumie 1,000,973 rubli, na cele publiczne. Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddanniejszego raportu ministra skarbu, w dniu 30 stycznia r. b., Najwyżej rozkazać raczył: użyć ten dar, jako też nowe ofiary, jakie mogą napłynąć, na cel poniżej wymieniony — na założenie w Warszawie instytutu politechnicznego, który powinien pozostawać pod zarządem ministeryum skarbu. Jego Cesarska Mość raczył przytem wyrazić życzenie, aby pierwsze kursy instytutu zostały otwarte jeszcze w r. b. Na skutek Najpoddanniejszego raportu ministra skarbu, d. 20 marca, Najjaśniejszy Pan raczył rozkazać Najwyżej nadać instytutowi

nazwę: „Warszawski instytut politechniczny Cesarza Mikołaja II“ i utworzyć w Warszawie specyalny komitet pod przewodnictwem Głównego Naczelnika Kraju: celem opracowania pierwotnego projektu zabudowań instytutu politechnicznego i, po właściwem zatwierdzeniu projektu, wzniesienia i urządzenia tych zabudowań, celem urządzenia czasowego pomieszczenia, w którem mogłyby być otwarte pierwsze kursy instytutu w jesieni r. b., i celem zbierania ofiar na powiększenie kapitału posiadanego obecnie, na założenie instytutu, aby wydatek na ten cel mógł być pokryty w całości z tego źródła. Następnie, na skutek najpoddanniejszego raportu ministra skarbu, d. 3 kwietnia r. b., Najjaśniejszy Pan raczył wyasygnować 100,000 rubli na wynajęcie i przysposobienie czasowego pomieszczenia dla pierwszych kursów instytutu politechnicznego warszawskiego. Wreszcie, d. 8 czerwca Najwyżej zatwierdzona została ustawa instytutu warszawskiego i główne zasady jego organizacyi.

„Z powodu różnorodnych potrzeb kraju, których nie może zaspokoić zakład, poświęcony jednej ciasnej specyalności, projektowanej szkole nadano charakter politechniczny. Warszawski instytut politechniczny Cesarza Mikołaja II organizuje się, z małemi tylko zmianami, na tych samych zasadach, co kijowski instytut politechniczny Cesarza Aleksandra II. Składać się on będzie z trzech wydziałów: chemicznego, mechanicznego i inżynieryjno-budowlanego; założenia wydziału rolniczego nie zachodzi potrzeba, gdyż wykształconych agronomów na potrzeby miejscowe wypuszcza w dostatecznej liczbie instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandryi. Ale wobec tego, że rolnictwo miejscowe odczuwa brak osób, obznajomionych dokładnie z robotami melioracyjnemi, do rzędu przedmiotów, wykładanych na wydziale inżynieryjno-budowlanym, włączono inżynieryę rolniczą.

„Główniejsze następnie zmiany w organizacyi instytutu warszawskiego, wniesione do jego ustawy, są następujące:

„W zastosowaniu do art. 655, t. XI cz. 1 Zb. pr. wyd. z r. 1893, dotyczącej Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, zastrzeżono, że w wykładach, na wszystkich wogóle egzaminach, w wypracowaniach, na aktach publicznych i w referatach instytutu używany ma być język rosyjski. Co do sposobu obsadzania wakujących katedr uznano za niezbędne, pozostawiając wybór kandydatów radzie instytutu, prócz tego pozostawić prawo ministrowi skarbu mianować, jeśli uzna za właściwe, na profesorów katedr wakujących osoby, odpowiadające wymaganym od profesorów warunkom, z własnego wyboru, jak to ustanowionem zostało w art. 726 t. XI cz. I Zb. pr., wyd. wyd. z r. 1893 dla uniwersytetu warszawskiego. Mianowanie dziekanów wydziałów i etatowych nauczycieli instytutu również pozostawiono ministrowi skarbu po przedstawieniu ich przez dyrektora instytutu. Nadzór nad studentami ustanowiono na takich samych zasadach, jak w Cesarskim uniwersytecie warszawskim; mianowicie utworzoną zostaje posada inspektora studentów, którego wybiera dyrektor z pośród osób, jakie ukończyły wyższy zakład naukowy, zatwierdza zaś minister skarbu. Do pomocy inspektorowi dano trzech pomocników.

„Do zarządu instytutu powołano trzech przemysłowców z kraju Nadwiślańskiego, których zatwierdza Generał-Gubernator warszawski; ogólne zgromadzenie członków zarządu przy współudziale wspomnianych osób przestrzega, aby właściwie użyte zostały sumy, ofiarowywane przez instytucye publiczne i osoby prywatne; nadto rozpoznaje wnioski co do ofiar na rzecz instytutu, wynajduje środki dla udoskonalenia instytucyj pomocniczo-naukowych, wreszcie dopomaga do praktycznych zajęć studentów w fabrykach i zakładach przemysłowych. Ten współudział przedstawicieli miejscowego przemysłu jest bezwątpienia bardzo pożądany dla pomyślnego rozwoju instytutu politechnicznego. Pomagając do zbliżenia zakładu naukowego z rzeczywistem przemysłowem życiem kraju, mogą oddać oni nieocenione usługi, zarówno przy wyszukaniu środków na ulepszenie i rozszerzenie instytucyj naukowo-pomocniczych, jakoteż przy ułatwieniu wychowańcom instytutu wstępu do miejscowych fabryk i zakładów przemysłowych.

„Co się tyczy wydatków, z tytułu założenia w Warszawie instytutu politechnicznego, to jednorazowy koszt wzniesienia i urządzenia gmachów w przybliżeniu obliczono na 1,675,170 rubli; dlatego też obecnie nie zachodzi potrzeba asygnowania z funduszów skarbowych, wobec zebranego już na cel powyższy kapitału w kwocie 1,000,973 ruble, który bezwątpienia będzie uzupełniony dalszemi ofiarami, napływającemi do utworzonego z rozkazu Najwyższego komitetu.

„Ponieważ do obsadzenia większości katedr specyalnych brak będzie dostatecznej liczby odpowiednio przygotowanych kandydatów, przeto rzeczą niezbędną jest tak samo, jak w instytucie kijowskim, przedsięwziąć środki dla przygotowania profesorów, na co wyasygnowano specyalny fundusz. Etaty instytutu politechnicznego, oraz na przygotowanie profesorów, obliczone na tych samych zasadach, co dla instytutu kijowskiego, z wyjątkiem wydatków na utrzymanie wydziału agronomicznego, będą wniesione do budżetu departamentu przemysłu i handlu, pod którego zarządem będą się znajdowały obie politechniki“.

Zygzaki.

Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcian w Łodzi po wakacyjnej przerwie ma dalej przystąpić do żywszej działalności.

Przedewszystkiem Towarzystwu idzie o przysporzenie jaknajbardziej zapasowego kapitału. Dlatego może jeszcze we wrześniu, po zjechaniu się młodzieży szkolnej, mają być urządzone zabawy dla dzieci.

Odwołanie się tym razem do ogółu i żądanie od niego poparcia jest najzupełniej usprawiedliwione i zasługujące ze wszechmiar na uwzględnienie, bo któż więcej przyczynia się do podniesienia oświaty, a tem samem do naturalnego rozwoju społeczeństwa, jeżeli nie nauczyciel. On dźwiga na sobie dużą odpowiedzialność, a tem samem obciążony jest ciężką i mozolną pracą, aby zadość tej odpowiedzialności uczynić. Tymczasem wynagrodzenie nauczyciela jest skromniejsze, niż innych ludzi pracujących w służbie publicznej. Często bywa, że nauczyciel prywatny, a nawet szkół rządowych, który nie wysłuży emerytury, zostawia rodzinę bez wszelkich środków utrzymania, bo małe wynagrodzenie nie pozwala mu odłożyć na czarną chwilę bodajby najdrobniejszego kapitału.

Towarzystwo wzajemnej pomocy ma czuwać nad nauczycielami i nad ich rodzinami.

W towarzystwie tem o pięknych celach będą na porządku dziennem dwie kwestye podniesione. W jaki sposób udzielać pożyczki w razie potrzeby.

Istnieje projekt, aby jedne były bezzwrotne (wsparcia), a inne zwrotne bezprocentowe.

Pierwsze wydawałyby się rodzinom zmarłego, lub nawet nauczycielowi w razie jakiegoś nieszczęścia lub kalectwa, drugie miałby prawo wziąść każdy potrzebujący na razie.

Otóż grono nauczycieli członków towarzystwa sprzeciwia się formie tych drugich pożyczek, utrzymując, że jestto do pewnego stopnia krępująca forma i obrażająca uczucie ambicyi i honoru. Nauczyciel może być w potrzebie, ale nie chce jałmużny, nie chce darowizny od Towarzystwa, tylko zwykłej procentowej pożyczki.

I to jest myśl piękna i prawdziwa, a nawet wysoce praktyczna dla Towarzystwa, bo wtedy Towarzystwo nie potrzebuje się oglądać tylko na własne fundusze, ale może sobie wprost otworzyć kredyt za poręczeniem wszystkich członków w którejkolwiek z finansowych instytucyj, lub u filantropów, których przecież nie brak w naszem społeczeństwie. Warto też byłoby poruszyć kwestyę zbiorowej asekuracyi członków, którymby towarzystwo asekuracyjne znaczne procenty odstąpiło!

---

85)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 195).

— Jak potrzeba rozdziału, albo, jak jaki w pisaniu Mojżesz opuścił, to sam dorobię... a musi tak być, jak ja chcę. Prawda—nie prawda... ale jak fantazya jest, to musi być wszystko prawda.

— Czy ty wiesz, kogo ty córkę bierzesz? To zbój i złodziej ten przyszły teść...

— Tem więcej grosza naciułał, rzekł powolnie rycerzyk, ale widząc, że Tommeny brwi zmarszczył, dodał:

— Alboż ja jego skarbów potrzebuję. Kradł, to niech odda Bogu na ofiarę. Mam swój folwark, mam chałupę, polować lubię, to w moim domku tak mi będzie dobrze... jeno aby tego ptaszka dostać!

— Tak to lubię, rzekł Tommeny, pośpiewując bum... bum... bum...

— Wreszcie i krewniak mój Ludwik z Mortangen, jak pozna narzeczoną, to mi z pewnością drugi folwark odpisze...

— Daj Boże! A mówiłeś już z panną?

— Stary kiep, trzyma ją na balkonie, urządza turnieje i każe nam na drążku podawać wieńz chojny, albo z dębowych liści

Rzuciła mi takich parę wianuszków i pokraśniała.

Nie mogłem ich nosić ani na szyi, ani za pazuchą, bo kłóły. A ten z dębowych liści to mój fryz połknął na śniadanie. Bestya koń łakomy.

— Teraz musisz mi pomódz polować, bo stary dziad jest bardzo skąpy i zapowiedział, że tylko ten może dostać rękę jego córki, kto najwięcej zwierzyny ubije. Pekluje potem stary te bestye w beczkach i żre je, jak wilk, przez rok cały.

Ruszyli w stronę, gdzie rogi grały... Już się wszyscy szykowali w linie, ten z toporem, ów z oszczepem, lub łukiem, jak kto mógł, tak stawał.

Odezwała się na skrzydle legawka silna, przeraźliwa, a tam hen z kniei naganka poczęła płoszyć. Pisk, krzyk, grzechotki i stukania rozlegały się po boru i zlewały w jedną dziwnie harmonijną melodyę. Echo niosło już tylko jeden głos, jak chmurę po niebie, jak falę po wodzie, aż wrzało w kniei.

Tu na linii stanęli myśliwcy, każdy skrył się to za krzak lub drzewo, to przykląkł gdzieś za kępą.

Puszczono psy ze smyczy, ogary grać poczęły i gonić zwierza.

Tommeny stanął tuż przy Andrzeju, prawie, że o krok niecały, bo tak mu było wygodnie.

— Ty strzeż prawej strony, mówił, a ja będę na lewo uglądał... Echo hen grało, ale zwierzyna siedziała twardo i nie poruszała się bardzo.

Andrzej począł mówić:

— Wczoraj polowaliśmy na ptactwo. Kto najwięcej nałowił i ubił ptactwa, ten miał dostać od niej jałowcowy wianek. Począłem ja łapać naszym sposobem. Urządziłem sztuczny krzak, ukryłem się tam i wystawiłem dużo rozczepionych kijów. Jak który ptak na kiju usiadł, to jam klinik wyciągał, drąg się zamykał i ptaka za nogę lub za ogon przyciskał. Żaden tyle ptactwa wczoraj nie zdobył co ja! bo te ptaki jeszcze w tych stronach o tym sposobie nie wiedziały, więc były głupie i umyślnie ogony, lub pazury nadstawiały. Alem się umordował!

— I poco to było taką krzywdę czynić ptakom?

Andrzej westchnął.

— Wiesz wuju, to jeno dla niej. Nawet tu sąsiadowi upolowałem dwa bażanty.

— Jak?

— Wlazły mi pod pokrywę drewnianą. Dziwili się wszyscy, bo nie widzieli takich ptaków. I tu już w tej kniei porozstawiałem sidła! Nagiąłem drzewo brzozowe i zrobiłem z niego łuk. Niech no jeno niedźwiedź poruszy sznureczek, lub deseczkę, to ci go strzała na wylot przeszyje, bo brzózka była tęga i namęczyłem się dobrze, zanim ją przygiąłem.

— I poco to?

— Dla niej. Wczoraj całego mego konia zamieniłem w krzak! Do nóg, do łba, nawet do ogona przyczepiłem brzozowe warkocze! Jakże mi też szły łowy wybornie!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Te kwestye są tak ważne, że jeszcze niejednokrotnie do nich powrócimy.

* * *

Jeden z lekarzy ordynatorów szpitala Poznańskich chciał przez telefon zrobić obstalunek w fabryce waty hygroskopijnej p. Ottona Tienemana. Uczynił to rozumie się w języku polskim. Fabryka atoli obstalunku nie przyjęła na zasadzie, że nie rozumiejąc po polsku, nie wie o co chodzi.

A nam się zdaje, że tu chodzi o rzecz bardzo prostą. Ponieważ p. Tieneman po polsku nie rozumie i nie posiada nikogo w swoim kantorze, któryby po polsku rozmówić się umiał, widocznie więc nie dla nas założył on swoją fabrykę. Zarząd szpitala uczyniłby najwłaściwiej, gdyby zamiast powtarzać obstalunek po niemiecku, zwrócił się z żądaniem gdzieindziej, tembardziej, że istnieją w Łodzi tego rodzaju fabryki lub składy fabryczne, których wyroby, choć polskie, chyba są równie dobre, jakp. Tienemana.

ROZMAITOŚCI.

Opilstwo ptaków. Do rzędu stworzeń, które nader łatwo upoić się dadzą należą i ptaki. W Anglii i w Ameryce podczas t. zw. „five o' clocków" weszło w modę upajanie papug „dżynem" albo maderą. Wino spijają także ptaki bardzo chętnie. Jak tylko „dostaną rausza" poczynają śpiewać i skakać tak zabawnie, że całe towarzystwo rozbawić mogą. Zabawa trwa też zwykle dość długo, a kiedy goście się rozjadą i państwo również do teatru wyjedzie, służba się bawi w dalszym ciągu z ptactwem w ten sposób, tak że biedne ptaki po całych wieczorach libacyom się oddają. Z podobnych zabaw wynikają czasem jeszcze zabawniejsze następstwa. Oto w Londynie bowiem niedawno pewna papuga której pani dała za dużo szampana upiła się przewybornie i poczęła dokazywać. Pani woła wtedy: „Monsieur (takie miano papugi) tak się upiłeś że idź spać!" To rzekłszy, przyprowadziła papugę do kąta i ułożyła do snu. W jakąś godzinę przychodzi gość z wizytą. Pani nie było w salonie, siedziała o parę pokoi dalej. Gość siada i czeka. Nagle odzywa się z kąta głos: „Monsieur, tak się upiłeś, że idź spać!" Przerażony gość nie wie co to znaczy. Tymczasem frazes powtarza się znów. Nie wiele myśląc, gość, który był po niezłym obiedzie, chwyta kapelusz i w nogi. Niedość na tem. Opuszcza następujący „five o'clock", a o wiele później składa wizytę pełną „exkuz", że „w tak'm stanie" mógł się zaprezentować. Ile śmiechu było gdy prawdę odkryto, można sobie wyobrazić.

KRONIKA.

Odnowienie ołtarza. Na uroczystość Podwyższenia św. Krzyża, która obchodzoną będzie w kościele św. Krzyża dorocznym odpustem w d. 18 b. m., wykończony zostanie odnawiający się obecnie wielki ołtarz, przy którym w dniu tym po raz pierwszy po poświęceniu odprawionem będzie nabożeństwo.

Ołtarz ten odnawia p. Szubert, tutejszy majster pozłotniczy.

Kompanie. W środę spodziewanym jest około godz. 7 wieczorem powrót kompanii łódzkiej z Częstochowy.

Pątnicy nasi dziś przed południem wyruszyli w drogę.

Ze szkoły handlowej. Na stanowisko inspektora szkoły handlowej łódzkiej został zatwierdzony profesor K. Służewski, na sekretarza— p. Wolanowski.

Egzamina wstępne i poprawcze w gimnazyum żeńskim rozpoczynają się w dniu jutrzejszym.

Nową gramatykę polską opracował profesor Włodzimierz Kokowski, łodzianin, dotychczasowy nauczyciel szkoły p. Graczyka, a nadal profesor języka polskiego w wyższej szkole handlowej łódzkiej.

Gramatyka ta ma niebawem ujrzeć światło dzienne i jeszcze w tym roku znaleźć się, jako podręcznik, w szkołach.

Książka to niezmiernie ważna dla naszej literatury pedagogicznej, bo dobrych, popularnych i przystępnych gramatyk polskich brak zupełny. Czekamy więc z niecierpliwością na nową książkę p. Kokowskiego.

Za 5 tygodni „Gramatyka" ma się już ukazać na półkach księgarskich nakładem tutejszej księgarni p. Fiszera.

Dyrektor wyższej szkoły handlowej w Zgierzu p. Sieniawskij przystąpił już do zorganizowania personelu nauczycielskiego; w pracy tej pomagają mu członkowie kuratorowie p. Bruni, p. Hordliczka, w których szkoła zgierska ma dzielnych opiekunów, zwłaszcza energia p. Hordliczki bardzo korzystnie może odziałać w kierunku moralnym na szkołę zgierską.

W sprawie b. sklepu spożywczego. Z powodu wzmianki w naszem piśmie o byłym sklepie spożywczym, pojawiła się w „Gońcu łódzkim" odpowiedź, wyjaśniająca poniekąd stan rzeczy.

Obiecano tam między innemi zwołanie w krótkim czasie zebrania ogólnego byłych uczestników sklepu.

Tak więc ogół łódzki, interesujący się tą sprawą, ma już o niej jakie takie pojęcie.

Szkoda tylko, że niewiadomo, od kogo pochodzi odpowiedź. Podpis lakoniczny „Komisya likwidacyjna" mówi mało, tem mniej, że sprawa to tak przestarzała, iż wielu mogło zapomnieć o tem, kto należy do owej komisyi likwidacyjnej.

Możeby więc komisya likwidacyjna jeszcze wyraźniej przypomniała się ogółowi.

P. Aleksander Mogilnicki, syn p. regenta Konstantego Mogilnickiego z Łodzi, napisał rozprawę p. t. „Sąd przysięgłych," której druk rozpoczęło „Ateneum" w sierpniowym zeszycie.

Po ukazaniu się całości zapoznamy w streszczeniu naszych czytelników z tą pracą młodego autora.

Teatr. Repertuar teatru letniego na tydzień bieżący zapowiada: wtorek i środa wesoła farsa Blumenthala i Kadelburga „Pod Białym Koniem" —w czwartek pierwszy raz „Pan Profesor" Blumenthala, wesoła farsa ciesząca się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie, gdzie obecnie graną jest prawie bez przerwy. W piątek „Małka Schwarcenkopf" w sobotę i niedzielę „Pan Profesor". W dniu 6 września na benefis ulubieńca publiczności łódzkiej p. Maryana Winklera teatr letni wystawi niegraną u nas jeszcze komedyę Henneguin'a p. t. „Trzy kapelusze". Jest to utwór pełen szczerego komizmu tak w dyalogu, jako też i nader zręcznie obmyślonych sytuacyach.

Na sezon zimowy, który rozpocznie się 22 września, dyrekcya nowego teatru uzupełnia personel trupy, zwłaszcza kobiecy, nowemi siłami, tak w dziale komedyi jako też i dramatu.

Nowy sezon zimowy naszego teatru zapowiada się bardzo interesująco. Pan Wołowski pracuje obecnie nad koniecznemi zmianami na scenie teatru „Victoria" dla wystawiania sztuk już gotowych na sezon.

Przedewszystkiem wysokość otworu scenicznego dla uwidocznienia całych dekoracyi efektownych podniesioną zostanie o łokieć, dalej scena zyska różnokolorowe oświetlenie elektryczne, a sala widzów lampki auerowskie, wreszcie podłoga sceniczna przerobioną będzie i zaopatrzoną w odpowiedni mechanizm, konieczny do sztuk wystawowych.

Sezon rozpocznie się w dniu 22 września komedyą Szekspira „Sen nocy letniej," do której szykują już dekoracye, kostyumy i rekwizyta.

Jak lat poprzednich premiery odbywać się będą we czwartki.

W pierwszym miesiącu, to jest we wrześniu i w październiku ujrzyć mamy: 22 września „Sen nocy letniej," komedya Szekspira; 29 września „Zazdrośnicę" Bissona; 9 października „Powieści królowej Nawarry" Scribego—komedya; 13 października „Panna adwokat", komedya Stejna; 20 października „Marco Spada," sztukę Marco Praga z włoskiego i 27 października „Dzwon zatopiony" Hauptmana.

Z początkiem sezonu rozpoczną się też popołudniowe popularne przedstawienia niedzielne w teatrze „Victoria" i także przedstawienia w sali Bauma na „Księżym młynie" ze specyalnym repertuarem i po nadzwyczajnie nizkich cenach.

Te ostatnie przedstawienia rozpocząć się mają już w przyszłą niedzielę.

Bilety abonamentowe nabywać już można zarówno do lóż jak i krzeseł w kasie teatru. Najtańsze miejsca będą po 10 kop., najdroższe po 30 kop.

Koncert Sonnenfelda. Wczorajszy koncert w Hotelu Angielskim sprowadził liczny zastęp zwolenników muzyki prawdziwie ładnej Sonnenfelda. Pogoda była znośna, a koncert popularny, z tak pięknych złożony utworów, wywarł dodatnie wrażenie na słuchaczach. Oklaskiwano starego, lubianego powszechnie dyrektora, który niejednokrotnie musiał powtarzać znakomicie grane utwory. Zwłaszcza mazur z Halki duże zrobił wrażenie. Powinszować także trzeba orkiestrze dobrego skrzypka solisty, jakim jest pan Somma Piksztejn. Wczorajsze melodye cygańskie Sarassatego, odegrane przy towarzyszeniu orkiestry, duże zrobiło wrażenie na słuchaczach. Złożyć tu nam wypada serdeczne podziękowanie P. Sonnenfeldowi za ofiarowany nam w Niedzielę świeżo skomponowany mazur p. t. „Rozwój." Mazur ten wykona orkiestra poraz pierwszy w nadchoczącą środę, podczas Nocy Weneckiej, którą p. Jerzykowski ma zamiar urządzić w ogrodzie Hotelu Angielskiego. Mazur ten wyda redakcya „Rozwoju" swoim nakładem.

Zaznaczamy, że od czwartku przyszłego p. Sonnenfeld zacznie grać w Angielskim Hotelu na swoje ryzyko. Spodziewamy się, że publiczność łódzka, oceniając usiłowania Sonnenfelda za tyle przyjemnych wieczorów, przepędzonych przy dźwiękach prawdziwie artystycznej orkiestry, wywzajemni się dyrektorowi licznem uczęszczaniem na jego koncerty, byleby tylko pogoda dopisała.

Amatorskie przedstawienie na kościół w Koluszkach. Inicyatorowie przedstawień amatorskich w Koluszkach na rzecz nowobudującego się kościoła pp. Bobrowski, Wąsowski i Jabłoński, zachęceni powodzeniem poprzednich przedstawień, postanowili urządzić jeszcze jedno przedstawienie w przyszłą niedzielę, dnia 4 września.

W tym celu p. Bobrowski poczynił już potrzebne kroki i prowadzi próby z amatorami.

Odegrane zostaną dwie jednoaktówki „Wigilia św. Andrzeja" obraz ludowy Dominika i „Kalosze", komedya hr. Aleksandra Fredry (ojca).

Wieczór uzupełnią monologi, wypowiedziane przez amatora, a uroznaicą go fejerwerki, ognie bengalskie i balon, który będzie puszczony w czasie antraktu.

Po skończeniu przedstawienia dla przybyłej z Łodzi publiczności wyjdzie z Koluszek pociąg specyalny o g. 12 w nocy.

Dochód z przedstawienia amatorskiego w Koluszkach, danego w dniu 21 b. m., na rzecz nowobudującego się kościoła wyniósł netto 304 ruble.

Zabawa strażacka. Wczoraj w ogrodzie „Paradyz" przy ul. Piotrkowskiej odbyła się zabawa tutejszej straży ogniowej ochotniczej, połączona z gimnastycznemi ćwiczeniami akrobatów-amatorów.

Przy dźwiękach dwóch orkiestr: wojskowej i strażackiej, rozpoczęła się zabawa około godz. 4 popołudniu ćwiczeniami gimnastycznemi na prowizorycznie urządzonych trapezach.

Ogród przepełniony był publicznością, złożoną z różnych warstw społecznych, widzieliśmy bowiem i robotników i największych tutejszych potentatów. Na zabawie byli obecni pp. Meyer, Scheibler, Heintzel i wielu innych milionerów łódzkich.

Wieczorem rozpoczęły się tańce przy dźwiękach orkiestry strażackiej, które przeciągnęły się do rana.

Wogóle zabawa odznaczała się ożywieniem.

Ciekawa sprawa. W dniu 15 września w sądzie okręgowym piotrkowskim osądzoną będzie ciekawa sprawa bandy rozbójników Jana Bujnowskiego, grasującej w okolicach Będzina i Tomaszowa, oskarżonej o liczne napady, zabójstwa, grabieże i kradzieże, popełniane w drugiej połowie 1897 roku.

Akt oskarżenia obejmuje 9 przestępstw.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 16 przestępców płci obojga.

Świadków wezwano 50.

Majstrowie akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznańskiego w Łodzi urządzili wczoraj w lesie miejskim po prawej stronie szosy, wiodącej do Mani zabawę tańcującą.

Pogoda sprzyjała świetna, więc też zabawa doznała wielkiego powodzenia. Już o pół do trzeciej zaczęły nadciągać zaproszeni dorożkami, lub pieszo.

Bawiono się do późnego wieczoru przy odgłosie muzyki.

Wszyscy opuszczali teren zabawy zadowoleni.

Samochody w okolicach Łodzi. Przedsiębiorcy samochodów, którzy chcą je urządzić w Łodzi lub na szosach (czytaj na drogach brukowanych) powinni specyalny nacisk położyć na urządzenie kół i obręczy. Jeżeli mają być obręcze gumowe, to muszą być niezmiernie silne i na wszelki wypadek tak urządzone, aby w razie przecięcia, nawet pełnej a nie dętej lub pneumatycznej gumy—mógł na tej obręczy żelaznej bez uszkodzenia kursować dalej.

Bo jak bruki łódzkie, tak i drogi wybrukowane, często ostrym kamieniem, do Pabianic, Zgierza lub Konstantynowa nie są odpowiednie dla kół samochodów, obliczonych na równe i gładkie szosy, których u nas brak, gdyż ruch kołowy olbrzymi nie przyczynia się do utrzymania drogi.

Przyjazd Na otwarcie komunikacyi tramwajów elektrycznych w Łodzi spodziewane jest przybycie władz wyższych z Petersburga.

Stare domki. W Łodzi jest jeszcze kilkaset starych domków drewnianych, liczba których z rokiem każdym zmniejsza się.

W roku bieżącym kilka takich domków rozebrano i zastąpiano je kamienicami, a jeszcze kilkanaście będzie rozebranych.

W dniu dzisiejszym komisya budowlano-policyjna dopełniła oględzin 17 takich domków, położonych przy ulicach Zakątnej, Zarzewskiej i innych, które zakwalifikowane zostały do zniesienia.

Pobór. W roku bieżącym z gubernii piotrkowskiej pobrano będzie 3370 rekrutów.

Rewizya flag. Dziś komisarze policyjni dopełnili rewizyi flag, któremi przybierane bywa miasto w dnie galowe.

Kanalizacya stacyi. Stacya kolei łódzkiej jest kanalizowaną. Bardzo to chwalebne, nieraz bowiem w czasie deszczu na stacyi trzeba było brnąć po kolana w wodzie.

Dlaczego jednak przy kanalizowaniu do niektórych robót użyto starych podkładów?

Oszczędnie, bo oszczędnie, ale czy taka robota będzie trwałą.

Niema, jak gospodarka na naszej kolei.

Poczta nasza obsługiwana jest przez 40-tu listonoszów, którzy są rozdzieleni na 3 brygady. Ponieważ korespondencye i listy w Łodzi roznoszone są trzy razy dziennie, przeto każda brygada jest czynną jeden raz dziennie. Łódź rozdzielono na 12 ucząstków, a na każdy ucząstek wypada po trzech listonoszów.

Widzew fabryka i wieś, nie wliczona dotąd do miasta, nie otrzymuje listów od roznosicieli i może tylko odbierać je z poczty. Ponieważ osada ta bardzo wzrasta, dobrze byłoby, aby otrzymała swego listonosza, któryby choć raz dziennie wręczał tam korespondencye.

Usiłowanie samobójstwa. W dniu 23 b. m. o godzinie 4 rano w więzieniu łódzkiem odsiadująca karę za liczne kradzieże aresztantka Stanisława Kopacka, 19 lat wieku licząca, stała mieszkanka gminy Gospodarz w pow. łódzkim, usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie.

Dyżurujący strażnik więzienny Cyryl usłyszawszy niezwykłe chrapanie w celi, w której siedziała Kopacka, przywołał starszego strażnika Kletikowa i obaj weszli do celi gdzie zastali Kopacką wiszącą u kraty na ręczniku. Po odwiązaniu desperatki przy prowadzono ją do przytomności.

Życiu Kopackiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Znalezienie zwłok. W dniu 24 b. m. we wsi Doły w gminie Radogoszcz około cmentarza żydowskiego, znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Kradzieże. W dniu 22 b. m. zamieszkałej przy ulicy Widzewskiej pod № 21 Ryfce Traube skradziono dwa lichtarze wartości rb. 70.

— W tymże dniu zamieszkałemu przy ulicy Północnej pod № 19 Ickowi Lewkowiczowi skradziono podczas pożaru różne rzeczy wartości rb. 197.

— Cecylii Urbaniak skradziono z kosza pozostawionego w kantorze stręczenia sług przy ul. Cegelnianej pod № 24, różne rzeczy wartosci rb. 37 kop. 5.

— W dniu 18 b. m. w Rudzie Pabianickiej Michałowi Bidermanowi skradziono różne rzeczy wartości kilkuset rubli.

Schwytanie złodzieja. Znany złodziej Stanisław Olejniczak, który przed dwoma tygodniami powrócił z więzienia, dostał się już do niego na nowo.

Olejniczak skradł w Radogoszczu u Teodora Zielińskiego różne rzeczy, wartości rs. 30, z których część zdołał już sprzedać paserom. Ścigany przez policyę został schwytany i osadzony w więzieniu.

Wypadek. W tych dniach na rogu ulic Nawrot i Wodnej cyklista Albert Sztyler najechał na Konstancyę Jatczak i rowerem złamał jej prawą nogę.

Skład fortepianów. Fabryka fortepianów i pianin Arnolda Fibigera w Kaliszu otworzyła w naszem mieście przy ulicy Piotrkowskiej pod № 132 skład swój, powierzywszy jego reprezentacyę p. Kuleszy.

Stowarzyszenie nauczycieli.

Wczoraj t. j. dnia 28 sierpnia w lokalu własnym chrześciańskiego stowarzyszenia nauczycieli i nauczycielek m. Łodzi odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu informacyjnego biura pracy, jakie dopiero od niedawna zostało otwarte przy owej młodej i nader sympatycznej instytucyi.

Posiedzenie zagaił wiceprezes zarządu p. M. Nowacki. Z pośród zaś trzynastu zaproszonych przyjęło udział w obradach sześć osób, a mianowicie: pani M Berlachowa i pp. J. Majer, K. Goetzen, Goldman, Kokowski, Czajkowski.

Najpierw odczytano porządek dzienny, który obejmował następujące sprawy: 1) oznaczenie czasu i terminu stałych zebrań komitetu biura; 2) wybory zastępcy prezydującego, oraz sekratarza komitetu; 3) szczegółowe określenie atrybucyj nowowybranych funkcyonaryuszów, 4) oznaczenie ilości członków komitetu biura, 5) szczegółowe wyjaśnienie zadań komitetu; 6) rozważanie postanowień Zarządu stowarzyszenia, któremi powinien kierować się wyżej wzmiankowany komitet; 7) szczegółowe opracowanie regulminu dla członków komitetu; 8) rozważanie środków informowania publiczności o działaniu informacyjnego biura pracy; 9) poszczególne wnioski członków.

Następnie przystąpiono do wyboru zastępcy prezydującego, oraz sekretarza, na które to stanowiska zostali powołani pp. Ławkowicz i S. Czajkowski.

Nowo otwarte biuro, stosując się do ustawy, wszelkie swoje czynności pomiędzy pracodawcami i pracojemcami załatwiać będzie bezpłatnie.

Komitet zaś, chcąc skuteczniej służyć sprawie wychowania i wykształcenia tutejszej młodzieży, oraz by ochronić stowarzyszonych od haraczu na rzecz osób trzecich, postanowił obecnie zwrócić się z prośbą do tutejszej inteligencyi, oraz do redakcyj pism miejscowych i zamiejscowych ażeby swoim wpływem i poparciem celów stowarzyszenia przyczyniały się niewątpliwie do rozwoju owej instytucyi humanitarnej, oraz jednały jej przyjaciół wśród ognisk rodzinnych.

Postanowiono zarazem prosić redakcye pism miejscowych o stałe i bezpłatne zamieszczanie wzmianek i ogłoszeń o działalności owego biura.

Prócz tego uchwalono zaprowadzić blankiety dla komunikowania komitetowi o zaofiarowaniu pracy przez rodziców, lub innych pracodawców, jako też i o zapotrzebowaniu pracy przez stowarzyszonych, by tym sposobem obu stronom zainteresowanym ułatwiać porozumienie i nie narażać je na niepotrzebne koszty i stratę czasu.

W sprawie zaś oznaczenia terminu stałych zebrań Komitet postanowił odbywać swe posiedzenie raz na miesiąc (w niedzielę po pierwszym). Nadzwyczajne zaś zebrania w razie potrzeby mają być zwoływane w najbliższą niedzielę od godz. 2 do g. 4.

Biuro rekomenduje przedewszystkiem swych członków rzeczywistych, lecz w miarę żądań publiczności i wobec braku odpowiednich kandydatów i kandydatek nie uchyla się od udzielenia stronom zainteresowanym stosownych wskazówek i informacyj.

Posiedzenie zakończyło się powołaniem do komitetu biura pani Libiszewskiej, pp. Wołczaskiego i Żychlewicza zamiast pani A. Rothert, i pp. S. Thomasa i J. Graczyka, którzy nie przyjęli zaproszenia na członków komitetu biura.

Zaznaczając z prawdziwą przyjemnością owe pierwsze objawy życia tego benjaminka naszych stowarzyszeń krajowych, tuszymy niewątpliwą nadzieję, że znajdując się obecnie pod kierunkiem osób należycie pojmujących cele wychowania, sprosta ono swemu zadaniu, a przeto sama jego filantropijna działalność znajdzie oddźwięk w sercach ojców i matek naszych.

Bo czyż, kochając szczerze dzieci, mogą oni być obojętnymi względem tych, z pośród których niejeden lub też niejedna, zapominając o sobie, poświęcili ich dziatwie nietylko swą ciężką pracę, nietylko swą wiedzę i serce lecz nawet swoją duszę i swoje „ja"!...

St. Cz.

Teatr.

„Pod białym koniem." wodewil w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga.

Oberża pod „Białym koniem" w górach Tyrolu cieszy się dużem powodzeniem u tyrystów alpejskich i u tych wszystkich, którzy pragnęliby kilka letnich tygodni spędzić wśród czarującej przyrody górskiej.

Ale bo też położona nad jeziorem, wśród gór, pięknym lasem porosłych, jest ona milutkiem schronieniem, któremu uroku dodaje przytem bardzo ładna gosposia, młoda wdowa pani Józefa Hubert.

Do ręki Józefy aspiruje stary kelner, płatniczy oberży pod „Białym koniem" Leopold, ale młoda wdówka zapałała gorącą miłością dla p. Siedlera, adwokata z Berlina, który corocznie parę tygodni spędza pod dachem „Białego konia." I teraz właśnie pani Józefa oczekuje miłego gościa, na przyjęcie którego kazała przygotować najpiękniejszy pokój w swej oberży.

Nadpływa statek parowy i przywozi „Białemu koniowi" trochę gości, ale niema wśród nich niecierpliwie oczekiwanego adwokata.

Za to przybył z Berlina kupiec p. Wilhelm Gerke z córką Tecią i siostrą Karoliną. Ów pan Gerke przegrał proces w pierwszej instancyi o patent wynalazku koszulek żarowych, który wytoczył mu jego konkurent Saleman. Gerke chce polubownie rzecz zakończyć, umyślił więc córkę swoją Tecię wydać za syna Salemana i w tym celu znosił się z nim listownie. Saleman propozycyę przyjął, a nawet syna swego wysłał do Tyrolu, lecz nie uwiadomił go o celu podróży, aby młodzi sami się poznali i pokochali.

Gerke prosi adwokata Siedlera, by namówił Tecię do związku z Salemanem i w tym celu ułatwia mu sam na sam z dziewczyną.

Sprytny atoli adwokat zakochany w Teci pracuje dla siebie, a Saleman znów zakochany w Klarci, córce profesora Hencla, którą poznał na statku, najzupełniej nie zajmuje się panną Gerke. Rzecz prosta, że obie te pary łączą się w końcu ku zadowoleniu wszystkich, bo nawet p. Józefa zgadza się zostać żoną Leopolda, tylko stary Gerke pozostaje na koszu, gdyż nawet procesu dalej prowadzić nie może, albowiem termin rekursu już minął.

Na takiej osnowie pp. Blumenthal i Kadelburg napisali farsę, od początku do końca pełną życia, tryskającą dowcipem i nader zręcznie zbudowaną.

Wszystko tu logicznie wypływa jedno z drugiego, niema żadnych nieprawdopodobieństw; akcya toczy się żywo i jednolicie, nie słabnąc ani na chwilę, a chociaż dowcip w dyalogach miejscami za rubaszny iście niemiecki, budzi pewien niesmak, całość pozostawia bardzo dodatnie wrażenie.

Wystawa tak pod względem dekoracyi, przedstawiającej milutką ustroń w Tyrolu, jako też pod względem kostyumów i akcesoryj nie pozostawia nic do życzenia, a owa w akcie pierwszym nagle nadciągająca burza, zakończona kroplistym deszczem, do złudzenia naśladuje naturę.

Gra artystów również zasługuje na uznanie i pochwałę.

Bardzo miluchną niemeczką—w miarę kokietką i bardzo powabną gosposią jest p. Staszkowska w roli Józefy Hubert, właścicielki oberży z pod „Białego konia."

Bardzo dobrze i szczerze naiwnie gra p. Kiernicka rolę Teci; swobodnie i z humorem wywiązuje się z małej rolki Karoliny p. Bartoszewska i zupełnie naturalnie, bez najmniejszej przesady gra szepleniącą Klarcię p. Bilewicz.

Przepyszny jest p. Winkler w roli kłótliwego Wilhelma Gerke; wybornym jest w roli zakochanego kelnera Leopolda p. Trapszo; z humorem i werwą gra p. Mielnicki łysego młodzieńca Salemana.

Bardzo swobodnie i lekko gra rolę adwokata Siedlera p. Tarasiewicz, a już doprawdy za serce chwyta każdego widza poczciwy, jak dziecko naiwny profesor Hencel, stary filolog w grze p. Kiernickiego, który rolę tę do najlepszych w swoim repertuarze zaliczyć może.

Nawet p. Maliszewska i p. Dąbrowski, parka małżonków, odbywających podróż poślubną w maleńkich swych rolkach budzili śmiech serdeczny wśród widzów przy każdym pojawieniu na scenie.

Dobrzeby tylko było, aby na przyszłość artyści przyśpieszyli znacznie tempo gry, zwłaszcza w dwóch pierwszych aktach.

S. Ł.

Z WARSZAWY.

Praca mularzy. „Warsz. Dn." pisze, że z powodu starań niektórych mularzy o zmniejszenie normy dnia roboczego, cech mularski tłómaczy, że żądanie to jest niemożliwe i nieuzadnione dlatego, iż 1) mularze pracują pod gołem niebem i w warunkach daleko lepszych niż robotnicy fabryczni i 2) dzień pracy mularskiej nigdy nie był ograniczony ściśle godzinami; mularzom płaci się za ułożenie 1000 cegieł. Dzień ten nie przekracza zwykle 11½ godzin, niektórzy jednak mularze stają do roboty daleko wcześniej i schodzą później, aby tylko powiększyć swe zarobki.

Stypendyum dla technologów. Ministeryum oświaty zatwierdziły stypendyum imienia inżyniera Ignacego Jasinkowicza, na które pracownicy towarzystwa zakładów metalurgicznych południowo-dnieprzańskich złożyli sumę 11,000 rubli dla upamiętnienia dziesięciolecia dyrektorstwa p. Jasinkowicza. Ze stypendyum tegoż korzystać mają studenci instytutu technologicznego w Petersburgu, z wyboru p. Jasinkowicza, a po śmierci tegoż z wyboru dyrektora zakładów dnieprzańskich na warunkach, zastrzeżonych w akcie darowizny.

Nowe świątynie. Szybki wzrost Warszawy powoduje coraz większą potrzebę budowania nowych kościołów katolickich i już dziś są całe dzielnice pozbawione prawie zupełnie świątyń. Do takich należy np. ul. Marszałkowska, posiadająca w bliskości jedyny tylko kościół św. Piotra i Pawła przy ul. Nowogrodzkiej i cała połać Powiśla w okolicy ulic: Czerniakowskiej, Przemysłowej, Fabrycznej i Ludnej. Wobec tego, jak donosi „Kur. Warsz." kilku właścicieli nieruchomości, fabryki zakładów przemysłowych w pomienionych dzielnicach zamierzają wystąpić z odpowiednio umotywowanemi podaniami do władzy duchownej oraz do p. prezydenta miasta. Projekt rozszerzenia kościoła św. Trójcy (po-trynitarski) na Solcu okazał się niepraktycznym, koszt bowiem w tym wypadku byłby tak znaczny, że za tę sumę dałoby się wystawić nowy kościół.

Stowarzyszenie spożywcze. Grono osób miejscowych wypracowało projekt utworzenia w Warszawie nowej spółki spożywczej, wzorowanej na pierwszorzędnych tego rodzaju spółkach zagranicą. Inicyatorowie, po uzupełnieniu projektu i po uzyskaniu pozwolenia, zwołają zebranie w większym komplecie dla przedyskutowania projektu i następnie urządzenia własnego sklepu.

Z kraju.

Odpust w Witowie. Lat z górą 50, podczas grasującej w Królestwie Polskiem cholery, mieszkańcy Piotrkowa, zdziesiątkowani przez epidemię, z inicyatywy miejscowego duchowieństwa w dzień św. Augustyna odbyli pierwszą pielgrzymkę na odpust do odległego o milę drogi kościoła parafialnego w Witowie.

Od tej chwili epidemia ustała, na pamiątkę zaś tego zdarzenia pielgrzymki do Witowa odprawiają się corocznie.

I w roku bieżącym w niedzielę rano liczną kompanię pątników poprowadził do Witowa ks. kanonik Sałaciński, proboszcz parafii piotrkowskiej, w asystencyi dwóch alumnów. Około południa, zwyczajem dorocznym, przybyło powozami, dorożkami i bryczkami bardzo wiele rodzin z Piotrkowa, które rozłożyły się obozem w ogrodzie obok kościoła.

Kompania powróciła zaraz po nieszporach, pojedyńczy zaś odpustowicze powracali do domu późno w nocy.

Częstochowa. W sobotę d. 20 b. m. grono inteligencyi miejscowej żegnało profesora i znanego literata p. Bronisława Grabowskiego, który przeniesiony został do progimnazyum w Pińczowie.

Nastrój zebrania był wysoce uroczysty i nadzwyczaj serdeczny. Byli uczniowie przemawiali kolejno, podnosząc zasługi szanowanego powszechnie profesora.

Uczta przeciągnęła się późno w noc, a żal, jaki p. Grabowski pozostawia po sobie, jest wymownym dowodem tej sympatyi i uznania, które szanowny profesor pozyskał w szerokich kołach częstochowian.

Trąbczyn. Stacya pocztowa dotąd istniejąca w Trąbczynie i stacya konna przeniesione zostały z dniem 1 (13) sierpnia do osady Zagórowa w powiecie słupeckim gub. kaliskiej. Poczta z Zagórowa będzie się przewozić, jak dotąd, do Rychwała i z powrotem 6 razy na tydzień.

Płock. Między Płockiem, Warszawą i Kaliszem zaprowadzone mają być samochody. W lecie wehikuły te kursować będą na Kutno, Kłodawę, Koło, Konin do Kalisza, zimową zaś porą na Płońsk do Warszawy.

Samochody, o jakich wspominamy, zamierza wprowadzić przemysłowiec tutejszy p. Mieczysław Gutkowski, który w celu uzyskania koncesyi wystąpił już do władzy z odpowiedniem podaniem. Samochody te nie mają nic wspólnego z podobnem przedsiębiorstwem, projektowanem poprzednio przez p. Askenazy.

— Żebractwo uliczne, które niezwykle rozwielmożniło się w Płocku i stanowiło prawdziwą plagę miasta, obecnie usunięte zostało, dzięki energicznej czynności policyi miejscowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia przytrzymano 80 żebraków, z których 50 okazało się mieszkańcami Płocka, 30 zaś obcymi przybyszami. Ostatnich odesłano do miejsca stałego pobytu, a z pozostałych spisano protokół i skierowano go na drogę sądową.

— Do pamiątek, jakie katedra płocka posiada, przybędzie wkrótce jeszcze jedna, mianowicie kamień z grobu Władysława Hermana, którego prochy, jak wiadomo, spoczywają w tamtejszym tumie.

Pamiątkowy ten kamień znajduje się w rękach prywatnych w Warszawie.

Ponieważ starania w tym względzie już porobione, przeto jest wszelka nadzieja, że kamień niedługo do Płocka przywieziony zostanie.

Statki parowe, wychodzące z Płocka o godz. 8-ej wieczorem z d. 1 września wychodzić zaczną o dwie godziny wcześniej, to jest o godz. 6-ej po południu.

Z powodu dłuższej nocy stać będą w Wyszogrodzie przez dwie godziny.

— W sprawie zakładania czytelni przy cukrowniach dla robotników fabrycznych, o co starają się cukrownie w Płockiem, departament przemysłu i handlu objaśnił, że otwieranie tego rodzaju bibliotek nastąpi dopiero wtedy, gdy kancelarya Generał-Gubernatora warszawskiego ułoży spis książek dla typu takich czytelni.

Do tego czasu zakładanie czytelni nie jest dozwolonem.

Z PETERSBURGA.

— Według orzeczenia senatu towarzystwa akcyjne udziałowe i t. d. nie mają prawa używać tytułów „Najwyżej zatwierdzone" lub „Najwyżej utworzone", lecz mają prawo używania tylko takich nazw, jakie wymienione zostały w ustawach, dla każdego towarzystwa przez rząd zatwierdzonych.

— Ministeryum rolnictwa, przychylając się do wielu podań, uznało za rzecz pożyteczną tworzenie szkół gospodarsko-wiejskich dla kobiet typów następnjących: gospodarstwa domowego, mleczarstwa, wyrobu masła, tudzież specyalnych instytutów czyli kursów gospodarstwa wiejskiego.

— W ministeryum marynarki podniesiona została kwestya zorganizowania w roku 1900-ym wystawy retrospektywnej, któraby wykazała rezultaty rozwoju działalności różnych gałęzi marynarki wojennej za ubiegłe stulecie, od 1800—1900 roku.

— Według otrzymanych w rosyjskiem Cesarskim Towarzystwie technicznem wiadomości, na południu z inicyatywy miejscowych górników powstał projekt założenia obszernego stałego muzeum górniczego, które zjednoczy w sobie wszystkie gatunki spotykanych w państwie pokładów rudy, jak również pokładów węgla kamiennego i innych.

— Na kongresie międzynarodowym kolejowym, we wrześniu w Wiedniu odbyć się mającym, przedstawicielami ministeryum skarbu będą: wice-dyrektor departamentu kolejowego, pan Kazimierz Tyszyński i p. R. Saint Galli, zaś przedstawicielem kolei prywatnych p. Perl.

— Ustawę warszawskiego syndykatu rolnego, zakładanego przez 14-u ziemian z Maciejem ks. Radziwiłłem na czele, po przeredagowaniu jej, złożono do decyzyi warszawskiej władzy gubernialnej.

Ostatnie wiadomości.

Po wojnie.

Zakończenie wojny hiszpańsko-amerykańskiej wywarło najsilniejsze wrażenie na Kubie. Armia —zdaniem korespondentów—odczuła bardzo boleśnie, że została uznaną za pobitą, właściwie bez walki. Ale zapał wojska nie mógł zmienić gorzkiej konieczności. Gdyby bowiem rząd hiszpański był zniewolony prowadzić dalej wojnę, marszałek Blanco nie zdołałby na czele 50 do 60 tysięcy żołnierzy, których jeszcze posiada, wyprzeć nieprzyjaciela ze Sant-Jago i innych silnych pozycyj. Wrogiem najniebezpieczniejszym wojska hiszpańskiego byłby w pierwszym rzędzie głód, cała zaś wojna ograniczyćby się musiała na obronie bez żywności i amunicyi. Amerykanie blokowaliby wybrzeża, powstańcy poprzecinaliby komunikacyę wewnątrz wyspy, i tak wszędzie powtórzyłyby się losy Sant-Jago. Żaden rząd i żaden wódz nie może pragnąć kontynuowania wojny pod takimi warunkami, a chociaż Blanco i jego towarzysze opierają się chwilowo przeprowadzeniu ewakuacyi, przypuszczać jednak należy, że cofną swoją dymisyę. Kupcy hiszpańscy na Kubie, przeświadczywszy się o bezskuteczności dalszej wojny, pragną niezwłocznego wcielenia Kuby do republiki amerykańskiej, ponieważ taka zmiana stosunków daje im największą gwarancyę zaprowadzenia porządku na wyspie. Najgorszem jest położenie tych kubańczyków, którzy otwarcie sympatyzowali z Hiszpanią i stawali w obronie jej praw zwierzchniczych. Wybierając jednak z dwojga złego, wolą oni również zwierzchnictwo Ameryki, niżli „republikę kubańską", gdyż liczyć mogą na ludzkie traktowanie ze strony amerykanów, natomiast ze strony powstańców czeka ich jedynie zemsta. Hiszpanie powinni przy zawieraniu pokoju starać się uwzględnić, o ile to w ich mocy, życzenia tej części kubańczyków, choćby przez wdzięczność.

Powstańcy na Kubie i Filipinach, którzy dotychczas byli najlepszymi sprzymierzeńcami amerykanów, zaczynają się coraz jawniej buntować

przeciw swym obrońcom. O groźnej postawie powstańców pod Sant-Jago de Cuba wspominaliśmy przed kilku dniami, donosząc równocześnie, że rząd waszyngtoński widział się zniewolony wysłać tam nowy pułk wojska. Ale nawet na wyspie Portorico, która miała przyjąć amerykanów z otwartemi rękami, pogarszają się stosunki pomiędzy amerykanami a powstańcami, tak, iż obawiać się można poważniejszego starcia. Główną przyczyną tych nieporozumień jest ta okoliczność, że amerykanie nie chcą zezwolić na rabunek mienia hiszpanów i że po zawieszeniu broni żyją z nimi przyjaźnie, jak przystało na naród cywilizowany.

Pod Manilą muszą już amerykanie staczać formalne utarczki, aby powstrzymać powstańców od wtargnięcia do miasta. W tych dniach wojsko amerykańskie rozstrzelało 5-iu powstańców, którzy zrabowali mieszkania hiszpanów. Wypadek ten wywołał w obozie powstańców wielkie wzburzenie.

Telegramy.

Petersburg, 29 sierpnia. „Prawit. Wiestnik" ogłasza: Zachowanie powszechnego pokoju i możliwe powstrzymanie ciążących na wszystkich narodach nadzwyczajnych uzbrojeń jest w dzisiejszym stanie rzeczy celem, do którego zdążać powinny usiłowania wszystkich rządów. Wzgląd ten odpowiada w zupełności humanitarnym i wspaniałomyślnym zamiarom Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. W przekonaniu, że tak wzniosły cel odpowiada istotnym potrzebom i legalnym życzeniom wszystkich mocarstw, rząd Cesarski sądzi, że chwila obecna nadaje się bardzo do wyszukania w drodze międzynarodowych obrad najskuteczniejszych środków dla zabezpieczenia wszystkim ludom prawdziwego i trwałego pokoju i przedewszystkiem dla położenia tamy zwiększającemu się coraz bardziej wzrostowi współczesnych uzbrojeń. W ciągu ostatnich 20 lat pokojowe dążności rozwinęły się bardzo w poczuciu ludów oświeconych. Zachowanie pokoju stało się celem polityki międzynarodowej, w imię pokoju wielkie mocarstwa związały się w potężne przymierza, dla lepszego zabezpieczenia pokoju zwiększyły one do niebywałych dotąd rozmiarów swoje siły wojskowe i zwiększają je dotąd, nie cofając się przed żadnemi ofiarami.

Usiłowania te nie mogły jednak doprowadzić dotąd do pomyślnych rezultatów pożądanego pokoju; wzrastające ciągle brzemię ciężarów finansowych podkopuje dobrobyt społeczny. Umysłowe i fizyczne siły narodów, praca i kapitał oderwane w większej części od właściwego przeznaczenia i marnują się nieprodukcyjnie; setki milionów wydaje się na przygotowanie strasznych środków zniszczenia, które dziś są ostatnim wyrazem nauki, a jutro utracić muszą wszelką wartość skutkiem nowych wynalazków. Oświata ludu i jego dobrobyt i bogactwa tamują się lub sprowadzane bywają na manowce.

W ten sposób w miarę tego, jak wzrastają uzbrojenia każdego z państw, one coraz mniej odpowiadają wytkniętym przez rządy zamiarom. Naruszenie ustroju ekonomicznego, wywołane w wielkim stopniu przez nadzwyczajne uzbrojenia, wieczna obawa, która objawia się w olbrzymiem nagromadzeniu wojennych środków, zamieniają zbrojny pokój doby obecnej w przygniatające brzemię, które narody znoszą z wielkim trudem.

Jasną wobec tego jest rzeczą, że gdyby stan podobny przedłużał się, w zgubny sposób doprowadziłby do tego właśnie nieszczęścia, którego stara się uniknąć i przed którego grozą wzdraga się już teraz myśl ludzka. Położyć tamę nieustającym uzbrojeniom i znaleść środki, mające zapobiedz zagrażającemu światu całemu nieszczęściu, oto dziś wyższe przeznaczenie wszystkich państw. Przejęty tem uczuciem Najjaśniejszy Pan raczył mi pozwolić, ażebym zwrócił się do wszystkich mocarstw, których przedstawiciele akredytowani są przy Najwyższym dworze, z propozycyą zwołania konferencyi, w celu rozpatrzenia tego ważnego zadania. Przy Bożej pomocy konferencya ta mogłaby być dobrą wróżbą dla zbliżającego się stulecia; ona złączyłaby w jedną potężną całość usiłowania wszystkich państw, dążących szczerze do tego, ażeby wielka idea pokoju powszechnego tryumfowała nad krainą kłótni i niezgody i równocześnie wzmocniłaby ich jedność przez uznanie podstaw prawa i sprawiedliwości na których spoczywa bezpieczeństwo państw i pomyślność narodów.

Moskwa, 28 sierpnia. Na powitanie Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa Moskwa przybrała szaty świąteczne. Cała droga, którą jechali Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, od dworca kolei Mikołewskiej gęsto przystrojona flagami. Plac teatralny, gdzie odbędzie się przegląd wojsk, odznacza się wspaniałą dekoracyą. Przed gmachem rady miasta ustawiono olbrzymią tarczę, zasłaniającą jego fasadę. Teatry pzystrojone zielenią, masztami z flagami i tarczami z herbem dańśtwa i purpurą. Na samym placu rozbity wspaniały namiot dla Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa i Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Księżniczek. Na czas Najwyższego przeglądu ustawiono namiot z białej tkaniny z żółtemi firankami, na których wyszyto srebrem herb państwa. Sztaby u namiotu ze złotemi sznurami i złotemi orłami, złote frędzle i słup z herbem Romanowych efektownie dopełniają przystrojenia namiotu. Ulica Twerska tonie we flagach i bogatych dekoracyach, pięknym jest zwłaszcza plac przed domem Jego Cesarskiej Wysokości General-Gubernatora. Całe morze flag, masztów z cyframi na szczytach i girlandy zdobią drogę z Kremlu.

Moskwa, 28 sierpnia. W sobotę 27 siepnia, o godz. $5^1/_2$, koleją mikołajewską przybyli: Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Aleksandrowicz ze świtą w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną, którzy wyjechali na powitanie. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo zostali powitani na dworcu przez Królowę Helleńów, greckiego Następcę tronu z małżonką, Wielką Księżnę Sasko-Koburg-Gota, przez wszystkich zgromadzonych w Moskwie Ich Cesarskie Wysokości Wielkich Książąt i Wielkie Księżne i przez innych Członków Rodziny Cesarskiej, przez naczelników wojsk i świty. W chwili zbliżenia się pociągu muzyka zagrała powitanie a następnie „Boże Cesarza chroń". Wyszedłszy z wagonu Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dokonał przeglądu warty honorowej kijowskiego pułku grenadyerów Księcia Repnina. Za Jego Cesarską Mością Najjaśniejszym Panem postępowali wszyscy Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta.

Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani miały szczęście podać wspaniałe bukiety małżonka prezydenta miasta, Księżna Golicyn i małżonka gubernialnego marszałka szlachty.

Z dworca kolejowego Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo odjechali w odkrytym powozie przystrojonemi ulicami do Kremlu. W drodze Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo raczyli wejść do kaplicy Matki Boskiej Iwerskiej, gdzie modlili się długo i całowali cudowny obraz.

Przy pałacu stała warta honorowa ekaterynosławskiego pułku Cesarza Aleksandra III. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dopełniwszy przeglądu w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza i Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza przepuścił wartę w marszu ceremonialnym.

Wiedeń, 29 sierpnia. Cesarz powrócił wczoraj z Ischlu i zamieszkał w Schönbrunn. Powrócili również z Budapesztu ministrowie hr. Thun, dr. Kaizl i dr. Baernreither.

Przybył tu niemiecki sekretarz dla spraw zagranicznych Bülow i odbył dłuższą naradę z hr. Gołuchowskim.

Rzym, 29 sierpnia. Stan zdrowia Ojca św. jest zupełnie zadawalający. Ojciec św. przyjmował wczoraj na posłuchaniu kilku dygnitarzy Kościoła.

Londyn, 29 sierpnia. Do „Daily-Mail" donoszą z Pekinu, że stosunek Tsung-li-yamenu do Macdonalda jest w najwyższym stopniu naprężony. Macdonald oświadczył, że niewypełnienie życzeń angielskich uważane będzie jako casus belli. Demonstracya floty w Wei-hei-wei i Hankau, mobilizacya wszystkich okrętów wojennych poniżej 6,000 tonn na rzece Yang-The skierowane jest prawdopodobnie przeciw Chinom, z innemi państwami bowiem panują przyjazne stosunki. Salisbury zaprzestał polityki z wolnej ręki i żąda współ działania sfer wpływowych.

Konstantynopol, 29 sierpnia. Podpisana została umowa co do spłaty Rosyi wynagrodzenia kosztów wojennych.

Madryt, 29 sierpnia. Na radzie ministrów polecił Sagasta, aby wojsko hiszpańskie przewieziono z Manili na wyspy Visayskie.

Oddziały wojska w prowincyi Burgos otrzymały rozkaz wymarszu do prowincyi Baskijskich.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Wrzosek z Gorna, Górecki z Dąbrowy, Herman z Apolda, Dudka z Mikołajewa, Herzberg z Łodzi, Funke z Chemnitz, Berndt z Piotrkowa, Kodzak z Sewastopola, Opel, Brabander, Marienstras z Warszawy, Judelson z Libawy, Friedberg z Grobiny, Peters z Kalisza, Finkelstein z Kijowa, Pobócka z Kielc, Lizak z Wroniewa.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10 15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8.12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7.35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10.14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6.00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9.20	—	*5,25	8.20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,88	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11.41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	--	6,02	9,05	1,26	—
Gosnowiec	6,10	—	2,25	5.30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7.04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

założona przez Tadeusza i Ignacego Hanickich.

Egzaminy wstępne do szkoły zaczną się d. 20 — 1 września. Rozpoczęcie lekcyi naznaczono na dzień 3 — 15 września
W roku szkolnym 1898/9 otwarte będą następujące kursy:

Kurs fortepianowy. Przygotowawczy od 1/2—1 roku; niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs skrzypcowy.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs wiolonczelowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs śpiewu solowego.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs teoryi i kompozycyi.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs organowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata.

Kursy: kontrabasowy—fletowy—klarnetowy—fagotowy—kornetowy—waltorniowy—puzonowy—tubowy.

Jako dodatkowe przedmioty będą: fortepian, teorya, i estetyka.

Prośby podaje się do Dyrekcyi szkoły muzycznej łódzkiej z dołączeniem metryki i świadectwa szczepienia ospy.

Wpis na kurs przygotowawczy 50 rubli rocznie.
Na wszystkie inne kursy 80 „ „
Dla wolnych słuchaczy 100 „ „

Szczegóły w kancelaryi szkoły muzycznej przy ul. **Piotrkowskiej 86, od 10—2 i od 4—6.**

W szkole prywatnej

HELENY KUNKEL

Rozwadowska № 15.

LEKCYE ROZPOCZĘTE.

Zapis uczniów i uczenic w wieku od lat 6 odbywa się codziennie od 9—6 popoł. 1024

W szkole 4-ro kl. realnej

I. GRACZYKA,

ul. św. Andrzeja № 13.

Zapis uczniów rozpoczyna się d. 11, a początek lekcyj d. 25 b. m. Oprócz uczniów do 4-ch klas wyższych, z których wszystkie są czynne, szkoła przyjmuje dzieci zupełnie początkujące.

Dr. Koliński

powrócił.

FABRYKA

Fortepianów i Pianin

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER

w Kaliszu

poleca swój skład fortepianów **w Łodzi,** zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcyi **po cenach fabrycznych.**

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132,** przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacye.

POMIESZCZENIE

dla kształcącej się

PANIENKI

z muzyką i konwersacyą francuską.

Wiadomość **Pasaż Szulca № 3, m. 14.**

W 3-klasowej Szkole Handlowej

PRYWATNEJ

Piotrkowska № 121.

ZENONA GOETZENA

egzamina wstępne rozpoczną się dnia **10 (22),** lekcye zaś **17 (29) sierpnia.**

Łódzka 7-kl. Szkoła Handlowa

założona przez Zgromadzenie kupców miasta Łodzi.

Egzaminy wstępne do Szkoły trwać będą od **3 (15)** do **11 (23) września** włącznie.

Ogłoszenie **rezultatów egzaminów** nastąpi **14 (26)** t. m. **Rozpoczęcie lekcyj** naznaczone na **15 (27) września** r. b.

W roku szkolnym 1898/9 otwarte będą:

Klasa przygotowawcza w 2-ch oddziałach: niższym i wyższym.
„ I
„ II
„ III w odpowiedniej ilości równoległych oddziałów, stosownie do ilości kandydatów. Kandydaci do egzaminów powinni być tak przygotowani, jak do odpowiednich klas szkół realnych rządowych; których programów należy się trzymać.

Prośby należy podawać na imię Dyrektora Szkoły do dnia **30 sierpnia (11 września),** Łódź, Dzielna № 41 i do każdej prośby dołączyć a) metrykę urodzenia, b) świadectwo pochodzenia, c) świadectwo lekarskie o szczepieniu ospy i o stanie ogólnym zdrowia — jakoteż kopie prywatne tychże dokumentówna zwyczajnym papierze.

Blankiety na podanie do dyrektora (użycie ich nie obowiązkowe) przesyłają się żądającym, lub wydają w szkole na żądanie. Wpis wynosi w klasie przygotowawczej 60 rs.; w pozostałych 100 rs. rocznie.

Uczniowie, którzy ukończą całkowity kurs nauk Szkoły, **korzystają z praw przysługujących wychowańcom szkół realnych rządowych**—tak pod względem powinności wojskowej, jak i pod względem wstępowania do wyższych zakładów naukowych.

Oprócz tego dostępują tytułu osobistego obywatela honorowego, kończący zaś kurs nauk z odznaczeniem, otrzymują stopień kandydata nauk handlowych.

Programy Szkoły otrzymywać można w Zarządzie Szkoły codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 10—12 rano i od 5—7 popoł.

Inteligentni

Panowie i Panie

mające rozległe stosunki, znajdą godziwy a dobry zarobek, jako agenci

największego i najbogatszego

Towarzystwa ubezpieczeń na życie

„Equitable”

Bliższe szczegóły i warunki udzielają od 9—11 rano i od 3—5 pop.

Friedman i S-ka

Inspekt. tow. „EQUITABLE“ w Łodzi, **Widzewska 16.**

W szkole prywatnej

przy ulicy

Przejazd № 14.

zapis uczniów odbywa się codziennie

od g. 9—4.

lekcye rozpoczną się

24 sierpnia.

Kaz. Goetzen.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

specyalista chorób

DZIECI

Piotrkowska 69, vis-a-vis Grand-Hot. Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 3 do 5 wieczorem.

Do nowo-otwierającej się

FABRYKI

w Wilnie

potrzebny jest specyalista wykwalifikowany w branży apreturowej. Tylko polacy mają pierwszeństwo. Oferty w redakcyi pod lit. H. K.

Dr. A. Tochterman

wyjechał.

Znane ze swej dobroci **Piwo Pilzeńskie, Bawarskie i Monachijskie** we flaszkach i beczkach poleca

Towarzystwo akcyjne browaru

W. KIJOK i Komp.

z Warszawy.

Lód gratis.

Skład główny w Łodzi, ul. Widzewska № 48.

Na żądanie odstawiamy zamówienia do domów prywatnych.

Telefon 369.—Lód do piwa dodajemy bezpłatnie.—Telefon 369.

664 Przedstawiciel firmy **K. SZREDER.**

Zawiadamiam Szanownych Rodziców, że zapis uczennic na mojej

PENSYI

przy ul. **Średniej 23,** rozpoczął się **16 sierpnia,** lekcye **22 b. m.**

1000 C. Waszczyńska.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebna panienka do sklepu monopolowego z kaucyą rs. 50. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ 264.

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcyi na godziny. Średnia 30 m. 6.

Sprzedaje się tanio fortepian. Zachodnia № 55. 267.

Zaginął paszport Aleksandra Marcinkowskiego, wydany z Warszawy z 8-go uczastku towarowego.

Potrzebny zdolny zecer do solutu. Wiadomość w drukarni Grabowskiego i Ski. Piotrkowska 81, tamże poszukiwani agenci.

Poszukuje się nauczycielki rutynowanej języka rosyjskiego i matematyki. Wiadomość w administracyi „Rozwoju“

Дозволено цензурою. г. Лодзь 17 Августа 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni **J. Grabowskiego i Ski,** Piotrkowska **81**